№. 27. w Poniedziałek dnia 2. Lutego 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Za najwyższą uchwałą J. K. Mości z d. 18. b. m. udzielonym został panu Szczepanowskiemu inżynierowi cywilnemu w Poznaniu patent: »na nowe urządzenie do ustawiania szyn ruchomych (igieł), za pomocą których odbywa się zmiana kolei w drogach żelaznych.« — Ten patent ma służyć na ośm lat następnych i rozciąga się do całéj monarchii pruskiéj.

Królewiec, d. 18. Stycznia. Donosiłem Panu nie dawno, że nowo-ewangelicka gmina odprawi dzisiaj niezawodnie pierwsze nabożeństwo, ale pisząc to, nie mogłem myśleć, że policya wmiesza się w tę rzecz i zakaże obrządku, chociaż znane królewskie słowo pozwala wszystkim, co w panującym kościele zadowolenia nie znajdą, wystąpić z niego i nową religijną sektę utworzyć. — A czyż może jakiekolwiek towarzystwo religijne istnieć bez służby Bożéj? — Dosyć, że gdy dzisiaj zgromadziło się około 300 osób w sali posiedzeń kneiphofskiego ratusza, oznajmił im przewodniczący w presbyteryum, Dr. Dinter, że policya w skutek rozkazu naczelnego prezesa na od prawienie nabożeństwa niepozwala. Już dnia 15. wieczorem doniesiono władzy policyjnéj o utworzeniu się nowéj gminy, i że ta nabożeństwo odprawić zamyśla; ale ponieważ do dnia 17. żadnéj nie odebrano odpowiedzi, przeto rozesłano do wszystkich członków karty wejścia. — Nie można zatem było po nadejściu zakazu, który po południu dopiero odebrano, cofnąć zapowiedzianego nabożeństwa i uwiadomić o tem wszystkich. — Dr. Dinter i radzca miejski Negenborn donieśli o tem naczelnemu prezesowi, który w skutek tego pozwolił zgromadzić się w sali ratuszowéj, ale tylko w celu ogłoszenia zakazu i wezwania członków do spokojnego rozejścia się. — Dinter i Negenborn musieli się do tego pod słowem honoru zobowiązać. — Dla tego nie można było pomyśleć o żadnym obrządku. Rupp wystąpił i wezwał przytomnych do trwałości w sprawie, która kiedyś piękne przyniesie owoce, poczém towarzystwo się rozeszło. Wiele gmin gotuje podania przeciw zastósowaniu uchwał związku niemieckiego z dnia 5. Lipca 1832. do prowincyi pruskiéj i poznańskiéj.

Wrocław, dn. 20. Stycznia. Kursa praktycznego lekarza Dr. Kinoff o francuskiéj rewolucyi zwróciły na siebie uwagę ministerstwa, które poleciło prezesowi policyi przekonać się, czy odbywają się w granicach prawnych. — Odwołano się przytem do prawa, pozwalającego tylko nauczycielom prawnie autoryzowanym czytać prelekcye. — Policya wezwała w skutek tego Dr. Kinoff do siebie, który zeznał do protokółu, iż otrzymanie osobnéj dla swych wykładów koncessyi z tego powodu uważał za niepotrzebne, ponieważ te dzieją się w towarzystwie prawnie dozwolonem, do którego celów należy właśnie czytanie prelekcyi. To oświadczenie zapewnie będzie dostateczném do dalszego dozwolenia wspomnionych prelekcyi, o których treści to tylko powiedzieć możemy, iż dotąd nie opuściły stanowiska czysto historycznego, i czasem tylko można w nich dostrzedz tendencyi, które p. Kinoff w swych innych publicystycznychpracach otwarcie wyznaje.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya.

Petersburg, 10. (22.) Stycznia. — W przeszłą niedzielę 6. Stycznia, w święto Trzech Królów, z którém połączony jest obchód rocznicy urodzin królowéj Jmci Niderlandskiéj Anny Pawłowny, odprawiona była przez najprzewieleb. metropolitę, w wielkiéj kaplicy zimowego pałacu, msza uroczysta w obecności N. Cesarza i dostojnych osób rodziny Cesarskiéj. Członkowie rady państwa, ministrowie, senatorowie, urzędnicy dworu, generałowie i oficerowie gwardyi, wojsk lądowych i morskich, tudzież osoby prezentowane u dworu znajdowały się na nabożeństwie, po którem miał miejsce, wśród odgłosu dział z twierdzy, obrzęd poświęcenia wody na Newie i chorągwi grenadyerów pałacowych, rozmaitych korpusów kadetów i pułków gwardyi. Plutony ze wszystkich korpusów kadetów, w szeregach których znajdowali się JJ. CC. Wys. Wielcy Książęta Mikołaj Mikołajowicz i Michał Mikołajowicz, oraz ze wszystkich pułków gwardyi, były rozstawione w salach pałacowych, pod dowództwem JC. Wys. W. Księcia Michała Pawłowicza.

SŁOWIANIE POŁUDNIOWI.

(Dokończenie).

Przyjdzie tu nawet czasem do repealu — to jest do wniosku oderwania się Kroacyi i Slawonii, jako osobnych królestw pod berłem Austryi zostających, od polityczněj Unii Węgier. A wniosek ten niejest dourzeczywiszczenia niepodobnym, jeżeli Madziarzy, fanatyzmem swym narodowym wiedzeni, propagandy swéj mi przestaną. Konstytucya Kroacka narodowość miejscową zupełnie zabespiecza. Attakować téj konstytucyi nie można. Znieść tém mniéj Więc przynajmniéj przez administracyą kraju — przez urzędników w duchu madziarskim obranych, — partya Madziarska przygotować sobie chciała pole do dalszego działania, to się nie powiodło. Przeciwnie, umysły się tém więcéj rozjątrzyły. Kości niezgody rzucone, a wojna domowa w Węgrzech nie należy już do urojeń. Spytać się można, dla czego rząd Austryacki — naraz tak powolnym się stał dla Kroatów? Odpowiedź nie trudna. Oto 120,000 wojska Słowiańskiego z militarnego kordonu poparłoby każdéj chwili sprawę narodową Chorwatów i Slawończyków, jako swych braci tegoż samego plemienia. Wszakże do tego nie tak zaraz przyjdzie. Narodowość plemion południowych — wprawdzie w wysokim stopniu przez ostatnie wypadki obudzoną — ale nie doszła ona jeszcze do téj wewnętrznéj energii, aby o własnych siłach powstać mogła przeciw Madziaróm. Rząd będzie miał wiele trudności godzić powaśnione narody.

Inny zupełnie ma żywot polityczny odłam Słowian, pod bezpośrednim rządem Austryi zostających. Liczą się pomiędzy nimi Czesi, Morawianie, część Szląska Austryackiego, Karynczycy i Krainczycy — stanowiący królestwo Iliryi, i Dalmacyi. Wszystkie plemiona te absolutnie są rządzone, i nie mają w właściwém znaczeniu żadnego publicznego narodowego życia, zawiśli w wewnętrznych i zewnętrznych swych stosunkach zupełnie od bespośrednich roskazów z Wiednia. Sejmy ich postulatowe są to parodye reprezentacyi. Ruch więc dzisiajszy tych narodowości zupełnie inny od ruchu plemion słowiańsko-węgierskich ma charakter. To, co plemiona węgierskie z domu niejako w sobie mają, to jest uczucie jakkolwiek surowe, jakiéjś indywidualności narodowéj, to u plemion absolutnie rządzonych, przez stopniowe wynarodowianie prawie zupełnie zagłuszonem zostało. Chodzi tu więc dopiero o wzbudzenie, o podniesienie uczucia narodowego: chodzi o znalezienie się i uznanie w jestestwie swém narodowém. Środkiem do tego jest — jak już wyży powiedziano, literatura i instytucye naukowe. Wszystko tu zatem jeszcze teoretyczne, wszystko jeszcze w zadaniu, jak bez narażenia sprawy narodowéj na niebespieczeństwo, przygotować dla niéj możność przyszłego rozwinięcia się. Dzisiajsze narodowe życie tych plemion, w polityczném brane znaczeniu, jest to jeszcze dziecko w pieluchach. Koryfeusze i reprezentanci jego są to światłe, roztropne mamki, które wychowańcowi swemu, ani pokarmów zbyt silnych nie podadzą, ani mu o własnych siłach chodzić dozwolą. Stan ten niemowlęctwa politycznego skutkiem jest długiego fizycznego i moralnego ucisku, obok braku zupełnego politycznego wychowania, którego tylko w niezawisłém, albo przynajmniéj w swojskiém bytowaniu nabyć można. Plemiona zaś te, o tyle tylko narodowo żyć i ruszać się mogą, o ile życie to i ruch po zagranicą leży zakresu działania rządowego, i takowego ani dotyka ani przekracza. Stąd ten osobliwy pochodzi fenomem, że plemiona obsolutnie rządzone, szczególnie bliżéj nas obchodzący Czesi i Morawianie, pomimo daleko większéj i powszechniejszéj u nich oświaty — daleko mniéj mają politycznego wykształcenia i uczucia swo-

Nazajutrz w poniedziałek 7. Stycznia, Pan Nordin, nowoumocowany w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego króla Jmci Szwecyi i Norwegii przy dworze cesarskim, przyjęty był na posłuchaniu przez N. Pana w pałacu zimowym i miał zaszczyt złożyć JCmści swoje listy wierzytelne.

F r a n c y a.

Paryż, d. 22. Stycznia. — Nieszczęście, które dotknęło dywizyą generała Levasseura w Algierze tak jest okropne, iż wypada tu powtórzyć obszerne urzędowe doniesienia. Levasseur jest gubernatorem Konstantyny. Wyszedł ku pustyni Sahara, aby pokolenie arabskie pobudzone do buntu przez Abd el Kadera przywrócić do porządku i miał przy sobie 6 batalionów piechoty, 2 szwadrony jazdy; nie licząc gumów arabskich daleko liczniejszych, mieli Francuzi regularnego wojska przeszło 2500 ludzi. W ostatnich dniach Grudnia dopełnił swego zamiaru, spalił wsie powstałych Arabów, dom zniszczył ich dowódzcy, pościnał drzewa owocowe i pozabierał trzody, tudzież wziął dzieci i kobiety do niewoli i rozkazał gumom zboża z dołów powybierać. Arabowie dość mężnie bronili się, 30 zginęło, reszta uszła w góry, z których znaczna część powróciła i poddała się. Dzieci i kobiety zatrzymano tylko przez noc i puszczono na drugi dzień jako uciążliwość do bazy spustoszonéj. Arabowie stracili wszystko i swe domy i pożywienie, gdyż w Saharze mieszkają Arabowie nie pod namiotami lecz w kamiennych domach. Możnaby powiedzieć, że za to barbarzyństwo, którego opis czytamy w urzędowych raportach, kara spadła na wojsko z nieba. Dnia 30. Grudnia udała się kolumna z powrotem w pochód przez góry, w którym generał dwie jeszcze razzie wykonał na pokoleniach tam zbuntowanych i drogą najbliższą podążała do Setifu. Wąwóz nie dłuższy jak ćwierć mili (w urzędowym raporcie 1500 metrów), prowadzący do wyżyny był grobem dla kolumny wracającéj z ogromnemi obłogami. W zawiei śnieżnéj, szybującym wietrze, w bezdrożnéj okolicy, przy zimnie i głodzie, a w nocy walczyli żołnierze z żywiołami wzburzonemi natury. Sam generał Levasseur tak mówi: nareszcie zajaśniał nieszczęsny 3. Styczeń, który nabawił nas strat dotkliwych i drogi naszego pochodu wytknął trupami nieszczęśliwych, którzy od mrozu poginęli. Zresztą i gminy niemniéj ucierpiały, jak nasze wojska. Podajemy jeszcze jeden szczegół z listu. Dnia 2. Stycznia nagle zmieniło się powietrze. Arabowie, nasi przewodnicy, przyrzekli nas zaprowadzić do doliny niedaleko odległéj, która miała nas zabezpieczyć przed zimnem, mając po dostatkiem drzewa. Zamiast biwaku ogrzanego, znaleźliśmy dolinę pustą i z drzew zupełnie ogołoconą. D. 3. Stycz. całą noc śnieg padał, który namiociki naszych żołnierzy zupełnie przykrył. Mimo okropnych cierpień, nie zachwiała się odwaga naszych. Ale mróz coraz się powiększał i dla tego generał pospieszał do Setifu. Z wielką przeto uciążliwością obładowano muły i ruszono w pochód. Przeszło 8 godzin trwała przeprawa przez wąwóz do doliny. Tymczasem już drugi dzień żołnierz nic nie jadł ciepłego, a zimno aż do kości przejmowało. Błąkano się po dolinie bezdrożnéj, generał sam wyprzedził cokolwiek za daleko z jazdą, szukając drogi. A po długich usiłowaniach natrafił na kilka namiotów pokolenia Uled Metan. W tém noc zapadła, piechota sobie zostawiona biwakowała pod Ain Hellas. Żołnierz padał omdlały, rozpacz ogarnęła serca wszystkich, nieporządek wkradł się, tuzin namiotów nie mógł objąć 400 żołnierzy, dla tego zaczęli się cisnąć na kupę i wielu w tém natłoku uduszono. Od kampanii do Rossyi nie widziano podobnego wypadku. Nakoniec d. 4. przybyła przednia straż do Setifu, gdzie całe wojsko pomieszane i rozdzielone na kilkanaście oddziałów wracało pojedyńczo. Oddziały te, a raczéj kupy po 10 a nawet i 8 żołnierzy, skoro się zatrzymały w pochodzie ginęły od mrozu. Cała droga była zasłana trupami. Skoro jazda pokazała się w Setifie i uwiadomiła mieszkańców o nieszczęściu, każdy spieszył co mógł, na pomoc powracających. Żywych, z odmrożonemi członkami zwożono na wozach, niektórych rozprowadzono po duarach arabskich, a dziś, 8. Stycznia jeszcze 800 żołnierzy nie doliczono się. Przeszło pięćset żołnierzy leży w lazaretach, z odmrożonemi członkami. Tysiąc dwieście broni straciliśmy, nie licząc w to tornistrów i effektów rozmaitego rodzaju.

Courrier de Marseille ogłasza pismo z Algieru z 15. Stycznia: Dziś rozgłaszano tu niepokojącą pogłoskę, iż generał Jussuf wzięty został do niewoli z 300 żołnierzami. Pogłoska jakkolwiek niepodobna do prawdy, niepokoi nadzwyczaj umysły, i nie wprzód oburzenie ustanie, aż nas buletyn generała przekona o płonności pogłoski.

Według Monitora algierskiego wynosiła armia d. 1. Października w Algieryi 88,159 głów.

Nadzwyczaj łagodne panuje u nas powietrze, drzewa migdałowe kwitną w Paryżu, a nawet pąkówie u kasztanów w ogrodzie tuileryjskim co tylko ma się rozwinąć.

Democratie pacifique ogłasza petycyą stanu handlowego i przemysłowego całéj Francyi do izb zaniesioną względem przesadzonéj konkurencyi i organizacyi pracy, przyczém zwrócona jest uwaga na pomnażające się bankructwa, i nędzę śród klass roboczych.

H i s z p a n i a.

Madryt, d. 10. Stycznia. — Donieśliśmy już o odjeździe infanta don Enrique. W każdym przypadku boleć musimy nad jego losem. Jakkolwiek jego postępowania usprawiedliwić niepodobna, jednakże przyznać musimy, że infant popełnił to, spowodowany zbiegiem smutnych okoliczności. Wychowany pod opieką bezpośrednią matki, któréj niestósowny wpływ na dzieje Hiszpanii i na polityczne jéj życie, jeszcze przed śmiercią ostatniego monarchy położył kamień węgielny do sporów w rodzinie królewskiéj i rzucił iskrę wojny domowéj, infant nie otrzymał żadnego innego wychowania jak to, które mógł otrzymać przez krótki pobyt w jednym z zakładów naukowych Paryża. Espartero dał mu za towarzysza podróży człowieka, który przez jakiś czas stał na czele ministeryum spraw zagranicznych, późniéj zaś za znaczny deficyt w kasie orderów został dymisyonowanym. Próżniackie życie na pokładzie okrętu wojennego wśród nieukształconych oficerów nie mogło się także przyczynić do rozwinięcia ducha infanta. Zeszłego lata obsypał go grzecznościami prezes rady ministrów w Barcelonie, a stronnictwo panującego uznało go najgodniejszym kandydatem do ręki królowéj. Pomimo tego jednakże żył samotny, i dopiero intryga, w któréj główną rolę grał jego towarzysz podróży, nakłoniła go do publicznego wystąpienia, które go bardziéj jeszcze w oczach Europy jak własnéj ojczyzny odosobniło. Jakież to zasady wyznaje w swym manifeście infant. Wszak to są też same, które kiedyś kładziono w usta królowéj matki, gdy mówiła do narodu, a wśród zapału zmian nowych starała się o obrońców dla zwalczenia zasad przeciwnych. — Czyż nie dawno nie zagrożono karą śmierci wszystkim, którzyby mówili o ocaleniu szczęścia Hiszpanii przez połączenie wszystkich gałęzi domu królewskiego?

Zmarła niedawno infantka Karolina powoływała się ciągle na dokument, w którym król Ferdynand VII. i jego małżonka królowa Krystyna przyrzekła rękę swéj córki jednemu z jéj synów; a nawet, że obie jéj córki pójdą

---

body i niepodległości, niż niższe od nich nauką i oświatą plemiona Kroatów, Slawończyków, Serbów. Czesi i Morawianie zaczerpnęli coś z teoretycznego ducha Niemieckiego i wszystkiemi siłami rzucili się do teoryi. W tym względzie, ogromnych rzeczy dokonali, i przyznać należy, że narodowość Czeska, w ostatnich pięciu latach, na dłuż i szerz, na wysokość i głąb, niezmiernie się rozwinęła. I ta właśnie pomyślność utwierdziła ich, i to w prawdziwém tém przekonaniu, że tylko na téj drodze, dopóki w ogóle cały naród jedną myślą się nie przejmie, zbawiennie dla dobra jego działać można. Strzegą się oni, jak złego ducha, wszelkich politycznych i religijnych dyskussyi. Odpychają wszelkie żywotne a drażliwe kwestye reformy socyalnéj dzisiajszego czasu. Nie znają, albo znać nie chcą ruchu politycznego dzisiejszéj Europy. Odgrzebać wielką przeszłość narodu; o niéj tylko pisać i rozprawiać; ożywić o niéj pamięć w narodzie, powetować straty dziennikowego letargu; lud do swéj ziemi, religii, zwyczajów, mowy, pamiątek, słowem i uczynkiem przywiązać, zachować i pokrzepić to, co w nim jeszcze istotnie jest żywotnego z dawnego narodowego istnienia, i ile możności stawić to wszystko pod opiekę i zabespieczyć nawet, jeśli się da, osobnemi prawami, przywilejami i koncessyami — i w końcu narodowi — mimo obcego rządu, i nawet pod tymże rządem przygotować właściwsze i godniejsze życie duchowe, polityczne, moralne i materyalne — oto cel dzisiajszych dążności Czechów i Morawian. Aby cel ten osiągnąć unikają wszystkiego, coby wzbudzić mogło podejrzenie rządu przeciwko ich narodowym dążnościom. Wyrzekli się więc propagandy panslawizmu Moskiewskiego, i dziś przedewszystkiem mają tylko własną sprawę na oku. Wszakże owa przez Kollara pojęta wzajemność Słowiańska, na jedności pochodzenia i mowy oparta, jest tylko unią sentymentalną, jest ideą abstrakcyjną, do żadnego rzeczywistego ujęcia się w narodową całość nie prowadzącą. Plemiona Słowiańskie stanowią jakby ludzkość całą w mikrokosmie. Całość więc tylko składać mogą indywidualności narodowe, a zatem konfederacyjno ze sobą powiązane, ale nigdy zlać się nie dadzą w potworną całość jednéj słowiańskiéj uniwersalnéj monarchii. Dziś na polu teoryi wyrabiają się takie zdania, i ta idea dziś także południową zajmuje Słowiańszczyznę, reprezentowaną przez uczonych i literatów. Nim ta idea stanie się ideą ludu, wiele jeszcze wody upłynie. —

Wielki bazar na korzyść Polaków w Paryżu. Z nowym rokiem otworzono znowu w Paryżu wystawę rozlicznych przedmiotów składkowych, sprzedawanych na wsparcie ubogich wychodźców polskich. Za ladą siedzą, jak zwykle, najpierwsze i najpiękniejsze damy Paryża, a towarami ich są jużto utwory sztuki, pochodzące od najsłynniejszych mistrzów, jużto drobne roboty ręczne, którym jedynie stopień i piękność osób, co je ofiarowały, lub sprzedają, wysokiéj udziela wartości. Wszakże témci hojniéj płyną sowite datki, i tém większa stąd pociecha dla cierpiących.

System podatkowania nie był nigdzie do tak wysokiego stopnia posunionym, jak w państwie cesarzów wschodnich, czyli Byzantyńskich. Cesarz Nikofor nałożył podatek na dym z kominów, cesarz Michał na świeże powietrze w domach. Pliniusz wspomina o podatkach, opłacanych od cienia drzew, od cegieł, od pogrzebów i t. d. Za cesarza Konstantyna zabierano wszystko.

za jéj obu synów. Teraz utrzymują, że królowa Krystyna życzyła sobie, by infant don Enrique ożenił się z jedną z sióstr księcia Rianzares, (męża królowéj Krystyny) któréj to wieści nie można dać wiary bezwarunkowéj. To tylko jest rzeczą pewną, że gdy królowa Krystyna skarzyła się przed generałem Narvaez, ten ze znanym swoim taktem oświadczył, że się w to mięszać nie może, gdyż to są sprawy czysto familijne. Jeszcze przedwczoraj książe Rianzares oddał infantowi don Francisco pożegnalne odwiedziny.

Kiedy tak teraz ministrowie oddalają infanta z Hiszpanii, zdaje się wielu osobom, że on pada ofiarą, że go tylko pragną usunąć z drogi hrabiemu Trepani. W téj myśli mówią wszystkie dzienniki opozycyjne. Albowiem oświadczenie prezesa rady ministrów w kongresie deputowanych dowodzi prawie, że nad doprowadzeniem do skutku małżeństwa z księciem neapolitańskim żywo pracują.

Rozprawy w kongresie deputowanych nad adressem coraz stają się gwałtowniejszemi. Trzeba oddać sprawiedliwość gener. Narvaez, że z wielką szczerością i otwartością przyznał się do kroków prawu przeciwnych, popełnionych przez gabinet; nie mniéj zyskał sobie stronników wyrazami wyrzeczonemi na posiedzeniu 5. b. m. a godnemi starego żołnierza. Nie można zaprzeczyć, że generał Narvaez jednoczy w sobie wiele świetnych przymiotów i spodziewać się należy, że na przyszłość obróci je ku prawdziwemu szczęściu swego kraju. Ale jego koledzy Mon i Pidal opuścili pole, na którym on walczył i zwrócili rozprawy do osobistości i szkalowań: »Kongres i cały naród to słyszał, zawołał minister skarbu na wczorajszém posiedzeniu, że istnieje połączenie, stowarzyszenie 31 deputowanych, spisek.... Niepodobna opisać wzburzenia, jakie objawiło się po tych wyrazach. Ze wszech stron wołano na ministra do porządku i wreszcie został zmuszonym cofnąć swe wyrazy; ciągle jednakże wpadał w też same manowce. Minister spraw wewnętrznych mówił przedwczaj: »Jeżeli z największym bezwstydem wszędzie ostrzą broń przeciw rządowi, jeżeli spiskowi liczą na wspaniałomyślność rządu, któréj tyle razy względem nich dał dowody, jeżeli powstanie wszelki porządek zwalić zamierza, czyż można myśleć o postępowaniu według prawa, i wiązać gabinet do działania według jego form spóźniających.« — Deputowany opozycyi pan Horente zwrócił wówczas uwagę, że z jednéj strony chwalą się, iż porządek w kraju utrzymali i przywrócili, z drugiéj stan kraju wystawiają jako bliski powstania. Gdy wczoraj znowu uczyniono gabinetowi zarzut, że zaniedbał prowadzenia układów z mocarstwami konserwatystowskiemi oświadczył pan Martinez de la Roza, że układy te już zostały rozpoczętemi, ale ich skutek zostałby na szwank narażony, gdyby minister słowo jedno z nich wyjawił. Minister skarbu powiedział z tego względu: »Wiadomo, że te mocarstwa odsunęły się od Hiszpanii, gdyby powstała kwestya o dziedziczność. A ponieważ ta kwestya nie została rozstrzygniętą w myśl tych gabinetów, ponieważ dotąd w swéj treści jeszcze jest niepewną, przeto oporu ich w téj chwili niczém nie przezwyciężymy.

»Czyż opozycya żąda, byśmy się upokorzyli przed temi gabinetami i padli przed niemi na kolana. Zdaje się przecież, że tego od nas wymagać nie będzie, jakkolwiek to częste powtarzanie wskazywaćby powinno, że tego pragnie. Ale ministrowie namyślili się i nigdy nie dojdą do podobnego poniżenia.

Jednak żaden Hiszpan rozsądny nie rozumi, by wejście na nowo w stosunki z mocarstwami konserwatystowskiemi, mogło być poniżającém dla czego gabinet tyle starania dołożył do uznania Izabelli II. przez króla neapolitańskiego, że największy zakład jaki tylko naród dać może i posiadać, to jest rękę swéj królowéj jego bratu ofiarował.

Na giełdzie 3procentowe dziś w skutek ciągłych usiłowań p. Salamanca spadły na $33\frac{7}{8}$, w pięciu procentowych żadnych interesów nie robiono.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych wznowiły się sceny już przez nas opisane. Minister spraw wewnętrznych groził deputowanemu Orense ściśniętą pięścią i nazwał go »oszczercą.« Zaledwie wyrzekł te wyrazy, powstał hałas niezmierny, deputowani cisnęli się ku trybunie gotowi przyjąć ofiarowaną walkę. Widzowie w galeryach przejęci zostali tak wielkim zapałem, jaki tylko spotkać można w Hiszpanii w czasie walki byków, hałas trwał długo tak wielki, że prezes musiał zamknąć posiedzenie.

Madryt, d. 12. Stycznja. — Można było powiedzieć, że po smutnych scenach w izbie deputowanych nastąpi teatralna scena wspaniałomyślności i zgody. Gdyby o sprawę swoją walczono na polu, na którém ją początkowo prowadzono, wówczas ministrowie albo deputowani, albo może i ci i tamci razem musieliby uledz. Deputowany Orense, jedyny progresista w kongresie, użył tych wyrazów: »Osoby płatne przez rząd udały się do pułkownika Rengifo, w celu nakłonienia go do spisku, by potém został na śmierć skazany.« Minister spraw wewnętrznych nazwał wówczas deputowanego Orense oszczercą, a generał Narvaez zawołał: »jesteś pan po tysiąc razy oszczercą.« Jednakże każdemu wiadomo z drukowanych akt procesu, że autorowie spisku starali się wciągnąć jednego podoficera z pułku pana Rengifo: podoficer doniósł o tém pułkownikowi, ten kazał mu do spisku należéć wraz z innemi podoficerami, dla strzeżenia postępków sprzysiężonych. Liczba spiskowych w skutek tego powiększyła się, aż nareszcie rząd o wszystkiém uwiadomiony schwytać ich kazał. Tak więc deputowany Orense o tyle był oszczercą, że pułkownik nie był namawiany do spisku, ale sam nim na rzecz rządu kierował, nim jeszcze podoficerowie doń przystąpili. Dla tego ministrowie byli w przykrém położeniu, i oświadczyli, że sami zasługują na karę śmierci, jeżeli pan Orense swego założonia dowiedzie. — Oświadczenie to miało miejsce na zaprzeszłém posiedzeniu. Mowę miał generał Narvaez i zyskał sympatyę kongresu wspomnieniem licznych usiłowań morderstwa przeciw jego osobie, które jednakże nie karanemi zostawił; prezes kongresu nakłonił też pana Orense do cofnięcia swych wyrażeń. Wówczas generał Narvaez oświadczył, że jest zadowolonym. W końcu posiedzenia kongres objawił swe podziękowania prezesowi rady i ministrom, że przyczynili się do uratowania dobréj sławy kongresu i rządu.

Madryt, d. 16. Stycznia. — Uniwersal donosi, iż w Marcu zgromadzi się 30,000 wojska w okolicach Madrytu w celu odprawienia rewii, w którym to czasie przybędą tutaj książe Montpensier, hrabia Trapani, i jeden z książąt Koburgów. Mówią, iż to ma związek z zaślubieniem królowéj, i rząd dla tego tyle zaciągnie wojska, ażeby wszelkiéj publicznéj manifestacyi przeciw projektom zaślubienia zapiedz.

Espanol powiada, iż Ferdynand VII. krótko przed śmiercią oświadczył życzenie, ażeby obie jego córki poszły za swych stryjecznych braci synów Don Francisco de Paulo.

Clamor Publico protestuje energicznie przeciw nieprawnemu postępowaniu Narvaeza.

W Barcelonie rozeszła się pogłoska, iż w Gironie wybuchło powstanie i jednę kolumnę wojska przeciw powstańcom wysłano. — W Cassa de la Selva przyszło do powstania, które wkrótce samo ustało, nie znalazłszy żadnego wsparcia. Czteréj z buntowników poddali się, i, ażeby sobie uratować życie, wydali swych wspólników, poczém mnogie nastąpiły aresztowania. Z innéj strony donoszą o tém powstaniu, jako o wypadku zbyt błachym.

Austrya.

Wiedeń, d. 19. Stycznia. — Stan zdrowia J. C. Mości Arcyksięcia Karóla nie polepszył się o wiele i powrót do zupełnych sił jeszcze podobno daleki. Dzisiejszy bulletin powiada: »J. C. Mość ma się lepiéj, w nocy spał dosyć dobrze i uczucie osłabienia z wczorajszego dnia nie powiększyło się wcale.« — Podług wiadomości z Pragi miał Arcyksiąże Karol Ferdynand także zachorować i dla tego nie może odwiedzić swego słabego ojca; natomiast spodziewają się wkrótce przyjazdu Arcyksięcia Fryderyka z Wenecyi. Cesarz raczył najłaskawiéj przeznaczyć z własnéj kassy 8000 florenów na wsparcie ubogich.

Wiedeń, d. 22. Stycznia. — Z przedłożonych przez gubernatora austryackiego banku narodowego na dniu 12. Stycznia r. b. wypadków czynności tegoż instytutu w ciągu roku 1845., pokazuje się: iż pieniędzy papierowych (waluty wiedeńskiéj) umorzono w roku 1815. za 416,750 zr. w. w., a z d. 1. Stycznia r. 1846. pozostało jeszcze téjże waluty w obiegu za 8,191.613 zr. wal. wied.

Niemcy.

Moguncya, 22. Stycznia. — Nasza sala assisów zapełnioną była w ostatnich trzech dniach widzami, a tłumy pospólstwa oblegały ją bezustanku tak, iż policya i żandarmy z trudnością mogły je utrzymać w porządku. — Przed kratkami stał Henryk Sułkowski, Polak, służący przez długi czas za kellnera w tutejszem pruskiem kasinie, na którym ciężyło okropne oskarżenie o zamordowania kupca Neef. — Jak już dawniéj donosiłem, znaleziono wspomnionego Neefa, po długiéj nieobecności zabitego w kufrze zakopanym w ogrodzie kasyna. — Ponieważ Sułkowskiego w częstych widywano z nim stosunkach, i ponieważ kufer, w którym znaleziono trupa, był Sułkowskiego własnością, przeto powstało przeciw niemu podejrzenie, w skutek którego uwięziono go i wytoczono mu proces. — Indagacye trwały rok cały, Sułkowski nie przyznał się do niczego i kilka tylko wykazało się poznak, pomiędzy któremi najważniejsza ta, iż w materacu więzienia oskarzonego znaleziono zegarek zamordowanego. — Wysłuchanie świadków także żadnych nowych nie podało dowodów, tylko ślady krwi w mieszkaniu Sułkowskiego rzucały wiele podejrzenia. — Jakkolwiek bądź taka publiczności, jak u przysięgłych powstało moralne przekonanie, że Sułkowski jest sprawcą zbrodni, a rezultat narad był zupełnie temu przekonaniu odpowiedni. — Sułkowskiego bowiem uznał sąd przysięgłych wczoraj po trzy dniowych, nadzwyczaj interesujących debatach za winnego a izba assisów skazała go na śmierć. — Obrońca obżałowanego był p. Glaubrecht jun. tutejszy adwokat, młody i utalentowany jurysta, który swego klienta z wielką zręcznością i wymową bronił a szczególniéj zwracał uwagę na brak dowodów i na niczem dawniéj nieskażone imię oskarzonego. Lecz nadaremnie! — Sprawozdanie prezydenta izby assisów, radzcy wyższego sądu p. Metz było, jak cała jego czynność w téj trudnéj procedurze, wzorem bezstronności i gruntownego pojęcia rzeczy. — Również i generalny królewski prokurator p. Parcus jako zastępujący społeczność i państwo biegłym

pokazał się prawnikiem. — Chociaż publiczność miała moralne przekonanie, że Sułkowski jest winnym, zdziwiło jednak wszystkich nagłe skazanie go na śmierć. Lecz nie było innego środka; gdyż, albo oskarżony był sprawcą zbrodni, za co musiał całą odnieść karę, albo nim nie był, a wówczas należało go zupełnie uwolnić.

Z nad Nekaru, 23. Stycznia. — Nasza izba znajduje się prawdziwie w krzyżowym ogniu rozmaitych petycyi za i przeciw wolności wyznania. — Pod czas kiedy wielu pastorów usiłuje zbierać podpisy przeciw wnioskowi Zittla, i przesłać je izbie, jak to uczyniono w Weinheim i Wiesloch, spodziewają się tu wkrótce wielkiéj deputacyi z Frankfortu, ażeby głowie naszych niemieckich protestantów osobiście złożyć uszanowanie. — Z Odenwaldu żądają połączenia dróg między Nekarem i Menem; z Szwarcwaldu żądają drugiéj izby przy związku niemieckim i powszechnego najwyższego sądu niemieckiego. — Ze wszystkich stron dopominają się zniesienia cenzury, a co najosobliwsza, najwięcéj ci, którzy niedawno jeszcze sami ją wykonywali, to jest ultramontani, którym nasza staro - badeńska ewangelicka partyi czerwoną kredę z rąk wyrwała i teraz przeciw nim samym jéj używa. — Nikt nie obstaje za cenzurą, a jednakże ta istnieje ciągle, nie ograniczona, jak gdyby całemu światu z tem było dobrze. — Niezmordowany Walcker gorzkie czynił nad tem uwagi na dzisiejszém posiedzeniu, utrzymując, że w żadném konstytucyjném państwie to się nie dzieje, ażeby wyraźnie wypowiedzianemu żądaniu całéj izby rząd w najmniejszéj rzeczy nie miał zadosyć uczynić. — W końcu sessyi zajmowały izbę obrady nad petycyą wyborczéj kommissyi z Heidelberga o nieprawne mieszanie się rządu do czynności wyborów. — Wypowiedziane przy téj sposobności zasady są arcyważne dla niezawisłego rozwoju politycznego życia w narodzie i podają nie jedno trafne objaśnienie o właściwości rozmaitych systemów wybierania. — Przed kilkunastu jeszcze laty, kiedy nasze polityczne wykształcenie jeszcze było w dziecinnym wieku, wszyscy przyjaciele ludu byli tego zdania, iż tém lepszy jest system, im obszerniejsze prawo wyborów. Gdyby się ktoś śmiał przeciw temu artykułowi wiary odezwać, okrzyczanoby go natychmiast zdrajcą świętéj sprawy ludu. Ale im częściéj następowały wybory tém więcéj przekonywano się, że tylko od ludzi duchowo i socyalnie niezawisłych można się rozsądnego wyboru spodziewać. Partya przeciwna wkrótce poznała się także na tém, tak dobrze jak Jezuici w Lucern, i tak widzimy teraz osobliwszą scenę, że obie partye zupełnie przemieniły swe role a konserwatyści tylko śpiewają teraz piosnkę o nieograniczonem prawie wybierania. — Burmistrz Winter w Heidelbergu, jako prawny prezes komissyi wyborów, odebrał najemnikom i robotnikom przy żelaznych kolejach prawo wybierania. — Minister spraw wewnętrznych oddał je im napowrót; Winter chciał zaprowadzić tajne wybory, — rząd zmusił żandarmami do ogłaszania kartek przy wyborach. — Winter a z nim większość izby zaprzeczają rządowi prawa mieszania się tym sposobem do wyborów i grożą kassacyą każdemu wyborowi, który podobnie przyjdzie do skutku — ale rząd ciągle jest stałym — radykalnym.

B e l g i a.

Bruxella, d. 24. Stycznia. — Dyskussye nad artykułami praw o polowaniu poprzedziły wczoraj wszyskie inne. Przyjęto prawo powstawiające rządowi do woli naznaczanie końca polowania w każdéj prowincyi. Izba przyjęła również wniosek ministra, ażeby nałożyć karę 50 fr. za niedozwolone polowanie na cudzem terrytoryum, którą dla ubogich przeznaczono z zastrzeżeniem wynagrodzenia uszkodzonego właściciela.

OBWIESZCZENIE.

Dotyczącéj publiczności zwraca się uwagę na rozporządzenie Król. Regencyi z dnia 3. Lutego 1836. r. (zob. Dziennik urzęd. Nr. 7. za r. 1836. str. 82.), podług któréj w publicznych stosunkach żadne inne miary jak tylko ustawą z dnia 16. Maja 1816. r. przeznaczone, używane być nie mają, dla czego także i w handlu zbożowym kupno i sprzedaż na wiertele zamiast na szefle miejsca nie ma.

Wszyscy wbrew rzeczonemu postanowieniu czyniący kontrawenienci podpadają karze od 1 do 5. talarów.

Poznań, dnia 29. Stycznia 1846.

Prezes Policyi. W zast. *Hirsch.*

OBWIESZCZENIE.

Poniżéj umieszczony Regulamin dla utworzonego funduszu zakładowego przy kassie towarzystwa ku wspieraniu biednych i ubogich w mieście Poznaniu podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości:

§. 1. W celu dopomożenia według możności zubożeniu nie z własnéj winy pochodzącemu uczciwych mieszkańców Poznania, utworzonym będzie przy kassie towarzystwa, fundusz żelazny, który na to ma być przeznaczony, aby dawać pożyczki rzemieślnikom, wyrobnikom albo osobom nieposiadającym ani własności gruntowéj ukwalifikowanéj do zastawu, ani kapitałów, a którzy potrzebują miernego kredytu, iżby mogli daléj utrzymać się w swojém stanowisku obywatelskiém, a w szczególności uwolnić się w przypadkach nagłéj potrzeby, od cisniących ich długów, gdy na zwyczajnéj drodze zaradzić sobie nie mogą.

§. 2. Fundusz ten ma się zebrać:

a. przez zachowanie czwartéj części bieżących rocznych przychodów towarzystwa, aż ztąd summa 5000 Talarów urośnie;

b. z procentów oddawać się mających pożyczek;

c. przez darowizny i legata;

d. zebrane gotowe zasoby, mają być na procent umieszczane.

§. 3. Dyrekcya ma być upoważnioną udzielać z funduszu awanse osobom, które wedle §. 1. potrzebują wsparcia i takowego są godne, pożyczki albo za miernym procentem, który najwyżéj po 4 od sta na rok, ma być obliczony, albo według okoliczności i bez procentu, aż do 50 Talarów najwyżéj.

§. 4. Wnioski o udzielenie pożyczki z funduszu awansowego, mają być podawane do Dyrekcyi przez właściwego przewodniczącego w okręgu. Przytém powinni przewodniczący w okręgu, i oprócz niego jeszcze dwaj inni członkowie czynni towarzystwa, sumiennie dać piśmienne zapewnienie, że podług ich zupełnego przekonania, poszukujący pożyczki godnym i potrzebującym jest wsparcia, o które się wstawiają, i że po nim z pewnością spodziewać się należy, że z obowiązania się względem kassy towarzystwa punktualnie dopełni.

§. 5. Obligacye mają być wystawiane w prawomocnéj formie. Przeciw opieszałym dłużnikom, ma być zazwyczaj podawana skarga do sądu. Dyrekcya jest przecież upoważnioną, w szczególnych przypadkach do odstąpienia od skargi sądowéj.

§. 6. Funduszu awansowego ma być prowadzone osobne konto, przy kassie towarzystwa i osobne rachunki mają być składane.

Poznań, dnia 29. Stycznia 1846.

Dyrekcya towarzystwa ku wspieraniu biednych i ubogich w mieście Poznaniu.

OBWIESZCZENIE.

Chcąc nastręczyć, ile być może, sposobność osobom niemającym zatrudnienia, do uczciwego zarobku, postanowiła podpisana Dyrekcya urządzić bióro informacyjne dla zgłaszających się po robotę, w którém ustanowiony do tego urzędnik przyjmować będzie zamówienia tak ze strony pracy szukających, jako i ze strony zatrudnienie dawających, bez zrządzenia przecież téj lub owéj stronie, jakichkolwiek kosztów. Bióro to otworzoném będzie z dniem 2. Lutego r. b. i to tymczasowie na próbę, na trzy miesiące. Urządzonem zostanie w tutejszym Ratuszu na dole. Zamówienia przyjmować będzie pomocnik bióra Schnase w dniach powszednich, przed południem od godziny 8 do 11., po południu zaś od godziny 2. do 5. — Z strony osób dających zatrudnienie, przyjmują się zamówienia według woli, na piśmie lub też ustnie. Regulamin dla bióra informacyjnego jest każdemu przystępny do przejrzenia w témże biórze. Poszukującym zatrudnienia poleca się dla ich własnego interessu, aby świadectwa swéj zdolności i moralnego zachowania się przynosili, i w biórze rzeczoném składali.

Podpisana Dyrekcya uprasza jak najmocniéj wszystkich mieszkańców miasta Poznania, którzy mają sposobność zatrudniania osób będących bez zarobku, bądź robotników, bądź robotnic, iżby tym końcem używali pośrednictwa bióra w mowie będącego, albowiem od takiego ochoczego współdziałania wszystkich tych, których dobro roboczéj klassy ludu obchodzi, zawisło osiągnienie jakiegokolwiek skutku obecnego na próbę zaprowadzonego urządzenia.

Poznań, dnia 28. Stycznia 1846.

Dyrekcya towarzystwa ku wspieraniu biednych i ubogich w mieście Poznaniu.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana Dyrekcya zamierza na prawéj stronie Warty, w okolicy Tumu, garkuchnię dla ubogich urządzić, i ten zakład rzetelnemu restauratorowi oddać w entrepryzę. Mający chęć podjąć się takowéj, zechcą się jak najspiesznićj, a najpóźniéj do środy dnia 4 Lutego r. b. do Pana Nad Radzcy Rejencyjnego Peilera dla powzięcia bliższych wiadomości zgłosić, którego codziennie przed południem do 9téj godziny, a po południu pomiędzy 2gą a 4tą w pomieszkaniu jego na Kundorfie pod Nr. 16. zastać można. Entrepreneurowi garkuchni może być od towarzystwa lokal do użytku oddany.

Poznań, dnia 27. Stycznia 1846.

Dyrekcya towarzystwa ku wspieraniu ubogich i biednych miasta Poznania.

Gościniec z prawem szynkowania wódki i piwa **w Pamiątkowie**, w powiecie Poznańskim, ma być od Św. Wojciecha r. b. wydzierżawionym, przedsiębiercom kwalifikującym się do tego i będącym w stanie opłacania dzierżawy. — Gościniec ten leży na wielkim trakcie między Poznaniem i Samotulami, o kilka set kroków od stanowczo już wytkniónéj Poznańsko-Starogrodzkiéj kolei żelaznéj. Podpisane Dominium wyznaczyło w tym celu termin licytacyjny na dzień ***dziewiąty Marca* r. b. przed południem o godzinie 10.** we dworze w Pamiątkowie, gdzie opatrzonym w kaucyą 400 Talarów w pruskich obligach skarbowych, lub listach zastawnych, jako téż mającym świadectwa należyte swojéj kwalifikacyi, przedłożone zostaną szczegółowo warunki dzierżawy.

Dominium Pamiątkowo JW. Hr. Bielińskiego.

Dla względów gospodarczych w Golencinie, wsi mojéj o pół mili od Poznania odległéj, owczarnią swoją własną zniosłem; wskutku tego owce na latową paszę mogą być przyjęte. Donosząc o tém osobom chcącym z tego korzystać, nadmieniam, że bliższe warunki u mnie przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 28. Stycznia 1846.

Kniffka; przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 10.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
25. Stycz.	+ 5,8°	+ 3,2°	27″ 9,2‴	Połud.
26. »	— 2,0°	+ 1,0°	27″ 5,3‴	Połud. w.
27. »	— 9,0°	— 5,2°	27″ 8,4‴	Półn. w.
28. »	— 11,2°	— 5,1°	27″ 11,3‴	Północny.
29. »	— 10,0°	— 4,5°	27″ 11,4‴	Półn. w.
30. »	— 9,1°	— 2,0°	28″ 0,0‴	Półn. p. z.
31. »	— 6,2°	— 2,0°	27″ 10,8‴	Połud. w.